

665 Inspirujące podróże

Gdy zasoby własnych pomysłów gwałtownie się wyczerpią — następuje to najczęściej po przygotowaniu nowej premiery — nie pozostaje nic innego, jak tylko znaleźć źródło nowych inspiracji... Tylko gdzie? Czy szukać wśród przyjaciół, czy u konkurencji? Czyją twórczość obrać za wzór? Z jakimi środowiskami stąpić się w jedno, jaką atmosferą oddychać, by przesiąknąć do głębi nową płodną myślą?

Znawcy przedmiotu twierdzą, że niezwykle pomocne mogą być w tej sytuacji podróże. Dyrektorzy naszych teatrów podróżują więc — jeśli nawet niezbyt chętnie, to przynajmniej często.

Warcisław Kunc (Opera i Operetka) nie potrafi na dłużej rozstać się z klimatem staromiejskich uliczek i gotyckich świątyń Torunia. Do końca jednak nie wiadomo, czy to obowiązki dyrektora tamtejszej orkiestry kameralnej, czy też upodobanie do świeżutkich toruńskich pierników — prosto z firmowego sklepu „Kopernika” — jest główną przyczyną udzielników wyjazdów.

Zbigniew Wilkoński (Teatr Polski) poszukuje inspiracji po sąsiedku. Nie tak dawno bywał w Gorzowie Wielkopolskim na najnowszej sztuce według Brunona Schultza. Rzecz reżyserował związany ze szczecińskim teatrem radiowym Waldemar Modestowicz, scenografię robił Maciej Kubicki, muzykę Arnold Dąbrowski, nad plastyką ruchu pracował Henryk Walentynowicz. Czy przedstawienie podobało się panu dyrektorowi? Irena i Maciej Orłowsky ze Współczesnego wrócili z gorzowskiej premiery zachwyceni. Skądinąd wiadomo, że dyrektor Wilkoński jeździ czasami do innych ośrodków teatralnych w kraju, wyszukując najlepszych aktorów, a

odnalezione młode talenty wprowadza do swego teatru. Czy i tym razem przywiózł już kogoś z Gorzowa?

O znaczeniu Krakowa w reżyserskiej pracy Anny Augustynowicz (Teatr Współczesny) można by napisać tomy... Tradycji i zwyczajów podwawelskiej „cygannerii” w pełni chyba nad Odrę przenieść się nie uda. Realne korzyści z bliskich kontaktów z krakowskim środowiskiem artystycznym mieliśmy już jednak kilkakrotnie. Ostatnio swoją wizytę w Szczecinie zapowiedział, na

przykład, Krystian Lupa. Znaliśmy reżysera przygotowującego właśnie ze studentami szkoły teatralnej dyplomowe przedstawienie „Macieja Korbowa i Bellatrix”. Przyjeżdża więc do Współczesnego, aby zobaczyć tutejszą realizację dramatu Witkacego w reżyserii Anny Augustynowicz. Czy nasze przedstawienie będzie dla krakowskiego twórcy ważnym źródłem inspiracji?

GARDEROBIANY



Czy kreacje Jacka Polaczka (Maciej Korbowa) i Anny Januszewskiej (Bellatrix) będą inspirujące? Kto z kogo wtedy będzie czerpać naprawdę nowe pomysły?

Fot.: M. Błotnyk